Nr. 37. Kraków, 12 Września 1896. Rok XIII.

Tygodnik Rolniczy

Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 6 złr. w. a., półr. 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niem. rocznie 12 marek, półr. 6 marek, w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półr. 3 ruble. Dla pp. Oficyalistów pryw. rocznie 4 złr. w. a. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Tow. okręg., prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik rolniczy“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się. Zamówienia na „Tygodnik“ i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika“ przy ulicy Garbarskiej, l. 7, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

Główne przyczyny obniżenia się cen produktów rolniczych.

Wśród wielkiej ilości rozpraw, traktujących o tym ważnym przedmiocie, ukazały się w ostatnich czasach w *Wiener Landw. Zeitung* dwa artykuły, zasługujące na baczniejszą uwagę.

Autor pierwszego z nich, hr. Leopold Kolowrat-Krakowsky, nie zaprzeczając wpływu innych czynników, a szczególnie gry giełdowej towarem imaginacyjnym, główną jednak przyczynę obniżenia się cen produktów przypisuje przewadze, jaką dano w niektórych krajach Europy monecie złotej i obniżeniu wskutek tego wartości srebra. Przedewszystkiem pragnie on, ażeby rolnicy zapoznali się z tą sprawą dokładniej i nie oddawali jej wyłącznie w ręce sfer bankowych i handlowych, które właśnie dążą do tego, działając na szkodę rolnictwa. Każdy mniej więcej wykształcony gospodarz odnawia i uzupełnia swą wiedzę przez czytanie dzienników i broszur, ma zatem ogólną przynajmniej świadomość o najnowszych zadaniach chemii, fizyki, medycyny, elektryczności i t. p., rozprawia o limfie Kocha, o odkryciu prof. Rentgena i wielu innych rzeczach, tylko jedną sprawą zajmuje się najmniej, tj. znaczeniem waluty, nauką o pieniądzu, jego wartością i rolą, jaką ten pieniądz odgrywa w stosunkach światowych. Jest to dla niego, powiada autor, przedmiot zbyt suchy i ciężki, więc zadowalnia się tem, co o sprawie owej, wyczyta w gazetach, które właśnie kwestyę waluty traktują przeważnie jednostronnie, ze stanowiska kapitalistycznego. Wskutek takiego zrzeczenia się współudziału ze strony ziemian, sprawa waluty dostała się, z wyjątkiem Rosyi, zupełnie w ręce świata finansowego, a następstwem tego jest obecny stan rolnictwa w Europie. Widzimy więc niezwykły spadek stopy procentowej, ogromne obniżenie się ceny wszystkich produktów rolniczych, jak również i wyrobów przemysłowych. Niezadowolenie ludności wzrasta z każdym dniem i trzeba być ślepym i głuchym, by powstrzymywane dotychczas, lecz groźne szemranie jej, nie uważać jako zapowiedź przyszłej burzy społecznej.

Co się tyczy stosunku rolnictwa i przemysłu do waluty, to przedewszystkiem zaznaczyć trzeba, iż ostatecznem dążeniem producenta, czy to rolnika, czy przemysłowca, jest zamiana swego towaru na monetę, za pomocą której pokrywa koszty produkcyi, oraz zaopatruje się w potrzeby gospodarskie i osobiste. Jeżeli zatem pieniądz jest obecnie celem każdego rolnika i przemysłowca, to nadzwyczajną ma dla nich ważność zbadanie, na jakiej podstawie spoczywa ta nowoczesna ogólna miara wartości wszelkich produktów. Podstawą tą jest waluta, stanowiąca fundament, na którym zbudowany został system pieniężny państwa.

Ponieważ więc pieniądz jest miarą wartości, czyli tem, czem się mierzy wartość towaru lub pracy, przeto producentowi nie może być obojętnem, czy łokieć ten zapomocą ustawy zrobionym został dłuższym lub krótszym. Odpowiednio do budowy istoty pieniężnej rozmaitych państw, mamy walutę złotą, czyli legalny środek płatniczy i jednostkę monetarną, opartą jedynie na złocie; walutę srebrną, gdy zamiast na złocie, opiera się ona na srebrze; wreszcie walutę podwójną, gdy zarówno złoto, jak śrebro, mają prawną zdolność płatniczą. Dwa więc szlachetne kruszce, t. j. złoto i srebro, są podstawą, na której zbudowanym został nowoczesny system monetarny, czy pieniężny. Wyrugowały one mniej dogodny system zamienny towarami, którym posługiwano się w starożytności i który istnieje jeszcze w Afryce wśród plemion murzyńskich.

Dawniej ofiarowano te kruszce podług ich wagi, następnie zaczęły państwa bić z nich monety, dając im zapomocą wyciśniętego herbu i napisu gwarancyę, iż zawierają oznaczoną ilość jednostek wagi złota lub srebra i odpowiednio do tego powstały rozmaite normy, jak talar, gulden, korona i t. p. Wartość jednak tych monet w handlu, to jest, o ile za nie można kupić towaru, a zatem wartość ich kupiecka, oznaczoną bywa dopiero przy wolnym obrocie handlowym i w przeciwstawieniu do towaru.

Odwróćmy jednak przyjęty tok myśli i nie pytajmy: ile guldenów mamy zapłacić za 100 kg. żyta? lecz przeciwnie: ile kg. żyta mamy dać dla otrzymania 10 złr.?

Odpowiadając na to pytanie i porównywując obecne ceny zboża z cenami przed 20 laty, przekonawszy się, że w roku 1873, przy cenie żyta 10 guldenów za cet. metryczny, potrzebowaliśmy dać 100 kg. żyta dla uzyskania 10 guldenów; dzisiaj zaś, przy cenie żyta, wynoszącej 6·60 guld. za cet. metryczny, musimy dla otrzymania 10 guldenów dać 154 kg. żyta. Gdyby więc żyto, jak w tym przykładzie, było ogólnym miarodawczym czynnikiem do oznaczenia wartości, musielibyśmy zapytać ze zdumieniem, dlaczego wartość guldena podniosła się tak znacznie? Trzymając się dalej żyta dla oznaczenia wartości pieniądza, porównajmy ceny targowe w Niemczech, we Francyi i innych krajach, a przekonamy się, iż w całej Europie nastąpiło ogromne podwyższenie wartości pieniędzy. Dlaczego? Właśnie w tem pytaniu tkwi obecna kryzys. Ponieważ istota pieniężna całego świata opiera się na złocie i srebrze, zatem kruszce te mają wartość rzadkości; są one także towarem, a jako takowy, podlegają prawu ekonomicznemu podaży i popytu. Dlatego, jeżeli mamy w obrocie dużo złota i srebra, to wartość pieniądza spada, a towar staje się droższym.

Porównywując pieniądz z towarem, musimy trzymać się dwóch wypadków: 1. Jeżeli jest więcej towaru, aniżeli pieniędzy, to cena jego spada. 2. Jeżeli jest więcej pieniędzy, aniżeli towaru, to ceny jego podnoszą się. W tem gospodarczo-ekonomicznem prawie tkwi logiczna przyczyna walki między kapitałem a produkcyą. Producent pragnie otrzymać za swój towar jak najwięcej pieniędzy, interes zaś kapitalisty wymaga podniesienia wartości tych pieniędzy. Pierwszy chce mieć w obrocie, czyli kursie, dużo pieniędzy, drugi przeciwnie, dużo towaru. Właściwą w tym względzie miarę, nazywamy mądrą polityką finansową.

Podobną do obecnej kryzys mieliśmy już w Europie przed laty 40—50. Z powodu braku monety obiegowej, wszystkie ceny produków spadły wówczas bardzo znacznie. Wartość pieniędzy zwiększyła się niesłychanie, gdyż mała produkcya szlachetnych metali nie mogła nastarczyć potrzebie rozwijającego się ciągle przemysłu i rolnictwa. Niezadowolenie ludności wzrastało w miarę upadku jej zarobku i wywołało wreszcie rewolucyę w roku 1848, która była również międzynarodową, jak był nim brak pieniędzy kursujących. Roczna produkcya światowa złota, wynosiła wówczas 69 milionów franków, produkcya zaś srebra 132 milion. franków. Gdy wreszcie gospodarskie i społeczne stosunki dochodziły do najwyższego upadku, nastąpiło zdarzenie, które nietylko zakończyło raptem całą kryzys, ale dopomogło Europie do nader pomyślnego rozwoju stosunków gospodarskich. Było niem odkrycie obfitych kopalń w Kalifornii. Produkcya złota podniosła się do 686 milionów franków, produkcya zaś srebra wynosiła 300 milionów franków i utrzymała się nadal w tej wysokości z powodu przybycia znowu kopalni w Australii. Dla napływających do Europy pieniędzy trzeba było szukać zużycia, czyli wartości zamiennej, mianowicie towaru i pracy. Rozwój przemysłu zaledwie mógł dotrzymać kroku wzmagającej się produkcyi złota i srebra. Produkcya światowa w towarach wzrosła od roku 1849 do 1872 o 70%, a ceny produktów podniosły się o 50%.

Pomyślny ten rozwój skończył się w roku 1873; ceny towarów zaczęły już stale obniżać się. Przyczyną tego było zamknięcie mennic francuskich dla wolnego bicia monety srebrnej, spowodowane przejściem Niemiec do wyłącznej waluty złotej.

Wiadomem jest, że waluta unii łacińskiej oparła się na bimetalizmie, czyli zarówno na złocie jak i srebrze, których stosunek do siebie, uregulowany uchwałą, odpowiadał stosunkowi 1 : 15·5, to znaczy, iż 1 klgr. złota miał wartość 15·5 kg. srebra. Korzyść bimetalizmu, jaką miała Europa przez 70 lat, polegała na tem, iż wyrównywał on różnice w handlu między krajami o srebrnej lub wyłącznie złotej monecie. Przez ustawodawcze ustalenie wartości obu metali, wykluczoną była spekulacya, oparta na jednym z nich. Nikt nie mógł otrzymać za 1 kg. złota więcej jak 3100 franków i tyleż za 15·5 kg. srebra. Za czasów więc monety podwójnej nie było ani lepszych, ani też gorszych pieniędzy, jak to utrzymują teoretycy kapitalistyczni. Frank srebrny był tyleż wart, co i frank w złocie.

Jednak wskutek zamknięcia mennic dla srebra i stopniowego przejścia niektórych państw, jak Holandyi, Szwecyi, Norwegii i innych, do wyłącznej monety złotej, musiał nastąpić większy popyt za złotem i jednocześnie obniżyła się w tych krajach wartość srebra.

Powiedziano już wyżej, że istotna wartość metalu monetarnego, jak złota, nie może być wyrażoną w pieniądzach. 1 kg. złota nie może dać nigdy więcej pieniędzy, jak państwo z niego wybija, zatem we Francyi 3100 franków, we Niemczech 2790 marek, w Austryi 3280 koron. Oznaczenie więc rzeczywistej wartości złota może być tylko wtedy wyrażonem przez towar, jeżeli zechcemy przedstawić sobie obraz jego wartości przy nabyciu tegoż towaru. W tem właśnie leży całe kłamstwo kapitalistów, którzy chcą wmówić w społeczeństwo, że przewaga waluty złotej leży w stałości oznaczenia jej wartości. To nie jest prawdą. Oczywiście że korona, czy frank, pozostają zawsze tem samem co do nazwy, jednak jako oznaczenie wartości zawisłemi są: 1. Od produkcyi złota; 2. Od jego zużycia. Złoto podlega zarówno popytowi jak inny towar, a wartość jego wzrosła w miarę silniejszego żądania. Podniesienie się jednak wartości złota idzie w parze ze spadkiem ceny towaru.

Objaw ten jest zupełnie naturalrym, dziwić się więc należy, iż miliony rolników i przemysłowców, nawet względnie wykształconych, zdają się zapoznawać ten fakt i nie protestują przeciw monopolowi złota. Upośledzenie srebra zmniejszyło jego ilość w obiegu o połowę, a w tym samym stosunku podniosła się wartość złota. Nie należy również zapominać, iż ilość świeżo wybitych mających jeszcze kurs w Europie monet srebrnych, zmniejsza się corocznie wskutek znacznego zużytkowania ich do celów przemysłowych.

Jeżeli więc zważymy, że zmniejszony o połowę obieg monety w Europie, musi wpływać na wartość produktów, to sama logika wykazuje, że następstwem zdrożenia złota jest ogólne obecnie obniżenie się ceny wszystkich towarów. (Ciąg dalszy nastąpi).

Z Towarzystwa hodowców czerwonego bydła polskiego.

1. W celu wydawania poleceń i rozporządzeń, zawiadamiania o zapadłych uchwałach, w ogóle w razie potrzeby, Zarząd Towarzystwa hodowców przesyłać będzie Stowarzyszonym okólniki, do których ci stosować się winni. Rozporządzenie w okólniku znosi sprzeczne rozporządzenia dawniejsze.

2. Celem zaprowadzenia jednolitego rodowodu polskiego bydła czerwonego ustanawia Zarząd „Księgę główną“, do której wpisywane będą sztuki zarodowe, każda na osobnej karcie. Księga główna przechowaną będzie w kancelaryi Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. Stowarzyszeni mają prawo wglądać do księgi głównej każdego czasu.

3. Wpisywanie do księgi głównej uskuteczniać będzie inspektor Towarzystwa hodowców; od jego orzeczenia służy stronom prawo rekursu do Zarządu.

4. Jako sztuki zarodowe przyjęte być mogą krowy, jałówki cielne i buhaje w wieku przynajmniej jednego roku. Na razie i aż do dalszego postanowienia, przyjęcie odbywać się ma na podstawie wyglądu ogólnego. Krowy, dorosłe, t. j. te, które mają wszystkie stałe zęby, będą mierzone, a wyniki tych pomiarów wpisane zostaną do księgi głównej.

5. Stowarzyszeni, chcący dać wpisać swoje bydło do księgi głównej, zgłoszą się do inspektora Towarzystwa p. Feliksa Sandoza w Soboniowicach poczta Wieliczka, podając ilość sztuk. Inspektor zjedzie na miejsce, naznaczy przyjęte przez siebie sztuki numerem księgi głównej i wyda właścicielowi kartę, potwierdzającą wpisanie sztuki jako zarodowej. Tę kartę zachowa właściciel u siebie, a w razie sprzedaży zarodowej sztuki, odda ją nowonabywcy, po wypełnieniu rubryk na ostatniej stronie karty.

6. Właściciel sztuki, przyjętej na zarodową, złoży w ręce inspektora za kwitem taksę za rok, w którym sztuka przyjętą została. Wysokość tej taksy oznaczoną została przez Zgrom. ogólne na 2 koron od sztuki, aż do dalszej uchwały. W następnych latach przyśle właściciel taksę 2 k. od sztuki zarodowej, w styczniu każdego roku za cały rok z góry pod adresem: Zarząd Towarzystwa hodowców, kancelarya Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego w Krakowie ul. Garbarska L. 7, od 1-go zaś października 1896 r. ulica Basztowa L. , gdzie w ogóle wszystkie pisma adresować należy.

7. Właściciel sztuk zarodowych obowiązany jest prowadzić „Księgę rodową“ dla krów i jałownika według wzoru, wydanego przez Zarząd, a wyciąg z niej przysłać każdego roku w styczniu Zarządowi; druki do wyciągów będą później przysłane.

8. Cielęta od krów zarodowych mają być nie później, jak w wieku trzech miesięcy, naznaczone każde osobnym numerem, a numera te wpisane do ksiąg rodowych.

9. Mleko od każdej krowy zarodowej ma być przynajmniej dwa razy na miesiąc mierzone lub ważone, z tego osobny rejestr prowadzony, a rezultaty roczne wpisane do księgi rodowej. Pierwszy pomiar po odłączeniu cielęcia stanowi o ilości mleka w okresie ssania.

Kraków, dnia 19 lipca 1896 r.

Prezes

Karol Czecz mp.

Uprawa jęczmienia browarnego.

Napisał

Dr. P. Thiele*).

(Dokończenie).

Roboty wiosenne koło uprawy roli pod jęczmień są nader proste, gdyż ograniczają się do uwleczenia dostatecznie obeschniętej roli, podoranej na zimę, poczem następuje siew rzędowy. Za to ta rola przed zimą musi być dobrze przygotowana i wyrobiona, gdyż inaczej roślina nie będzie mogła korzystać z wilgoci zimowej. Od tej zasady nie powinno się odstępować przy uprawie wszystkich jarzyn. Jeżeli zaś rola, wskutek jakichkolwiek przyczyn, posiada wadliwe przymioty fizyczne, należy je usunąć przez drapaczowanie lub ekstyrpatorowanie. Orkę wiosenną dawać można tylko na gruntach ciężkich gliniastych, które, jak to wyżej zauważyliśmy, w przeciwieństwie do innych ziem jęczmiennych, opłacają też jednocześnie i nawiezienie obornikiem, gdyż stają się one przez to cieplejsze i suchsze. Jakkolwiek jęczmień udaje się czasami na glebach, które dla innych płodów są zbyt zimne, to jednakże ciężkie gliny i każdy inny zbyt mokry grunt są dla niego mało odpowiednie, gdyż posiany na nich jęczmień, przy dłuższych deszczach i chłodach wkrótce żółknie, zaś przy suszy nie powschodzi wcale. Jęczmień udaje się najlepiej na ziemiach suchych, niezbyt nisko położonych, średniej zwięzłości, o głębokiej warstwie rodzajnej i przepuszczalnem podłożu gliniastem lub marglowatem; na tych rolach powyżej podany sposób uprawy jest wystarczający. Przy siewie rzędowym uważać należy na to, żeby tylne radliczki nie zasypywały zbytnio ziemią przednich rządków. Następstwem tego mógłby być nierówny wschód, czego się bacznie wystrzegać trzeba, a co usunąć można daniem lekkiej brony. Używać wału zaraz po siewie jest niebezpiecznie, gdyż wtedy silny deszcz łatwo ziemię zaskorupić może. Wtedy kiełek jęczmienny, który jest za słaby do przebicia skorupy, polega i żółknie. Oprócz tego wałowanie sprzyja nader dodatnio kiełkawaniu chwastów, szczególniej zaś ognichy (Raphanus raphanistrum). Nasiona tego chwastu mogą skiełkować tylko przy ich płytkiem przykryciu i dostatecznym stopniu wilgoci w tej warstwie, a to ostatnie bez użycia wału rzadko kiedy ma miejsce. Tylko przy poprzedniej długotrwałej suszy można usprawiedliwić wałowanie w celu zapobieżenia nierównomiernemu wzejściu jęczmienia. Jeżeli już chcemy zasiew koniecznie wałować, to najodpowiedniejsza pora do tego jest w czasie rozwoju trzeciego listka.

Jeżeli się utworzyła skorupa, to takową można pokruszyć wałem pierścieniowym lub broną.

*) Z „Fühling's landw. Zeitung". Tłómaczenie *Gazety rolniczej.*

Z powodu słabych sił kiełka zachować należy wszelką ostrożność przy pokrywaniu zasiewu, które musi być nie zagłębokie i równomierne. Na ziemiach średnio zwięzłych najlepsza głębokość wynosi 4—5 cm. która wystarcza też i dla ziem lżejszych; 6 cm. przekraczać niewolno, gdyż, albo młoda roślinka nie ujrzy światła dziennego, albo w najlepszym razie będzie miała wygląd skarłowaciały. Również ważnym warunkiem jest przykrycie siewu na jednakową głębokość, co się uskutecznić daje tylko przy siewie drylem. Jeżeli jakaś część wysianego ziarna dozna opóźnienia w swoim wzroście, czego się ustrzedz niepodobna przy innych metodach siewu, to zwłoka ta nie da się już niczem usunąć i wskutek tego otrzymamy niejednostajne dojrzenie jęczmienia, a tem samem produkt będzie dla browarów nieprzydatny.

Z tego powodu, o ile tylko jest to możliwe, jęczmień powinien być siany rzędowo. Przy siewie rzędowym i zresztą innych identycznych warunkach, spodziewać się można w plonie jęczmienia o jedno ziarno więcej, niż przy rzutowym.

Co do odległości rzędów, niema jedności zdania, tak w kołach praktycznych rolników, jak i literaturze rolniczej. W ostatnich czasach zarzucają coraz bardziej i to słusznie, zbyt szerokie rzędy, przechodząc do wąskich, o ile tylko dryl na te pozwala. Doświadczenie nauczyło, że przy szerokiej odległości rzędów, a zwłaszcza przy obsypywaniu jęczmienia, następuje silne krzewienie, wskutek czego i słabsze pędy są pobudzane do życia. Lecz słabe źdźbła nie mogą dogonić w rozwoju pierwszych i silniejszych, które też pierwej okwitają, zaś ziarna pędów bocznych nie wykształcają się dobrze i są bogatsze w azot, niż owoc pędów głównych, czego, jak to już nieraz zaznaczyliśmy, powinien się najbardziej wystrzegać hodowca jęczmienia browarnego. W każdym razie wązkie odstępy wykluczają międzyrzędową uprawę, co wobec panującego wszędzie braku robotnika prędzej za zaletę, niż wadę tej metody uważać należy.

W razie skiełkowania chwastów jednocześnie z ziarnem jęczmienia, co właśnie w dobrem gospodarstwie nie powinno mieć miejsca, należy wschody w okresie między drugim a trzecim listkiem zboża podczas ładnej pogody zbronować. Chwasty zostaną zniszczone, a jęczmień nic nie ucierpi, tylko na wypadek następującej suszy pamiętać należy o następnem uwalcowaniu łanu gładkim walcem. Najodpowiedniejszą jest odległość międzyrzędowa 16 cm.; tylko na rolach tłustych, silnych, posunąć ją można do 20 cm.

Te same względy, które przemawiają za wązkimi rzędami, dają też wskazówkę, żeby nie ograniczać ilości ziarna siewnego, lecz doprowadzić ją aż do wysokości, po za którą gęsty siew mógłby sprowadzić obawę polegnięcia roślin. Rośliny zbożowe są obdarzone własnością przystosowywania się do pewnego stopnia w swoim rozwoju, przyczem przy rzadkim siewie krzewią się silnie, przy gęstym zaś słabo i z jednego ziarna wykształcają

tylko kilka źdźbeł; w tym razie są to właśnie najsilniejsze, najżywotniejsze źdźbła, które dalej się rozwijają, podczas gdy słabsze pędy są uciśnięte i zanikają. Dlatego też przez gęsty siew najlepiej i najłatwiej osiągnąć się daje równomierny i jednoczesny wzrost i dojrzewanie jęczmienia, jako konieczne wymagania produkcyi dobrego jęczmienia browarnego.

W miejscowościach, gdzie gleba, przedplon, nawożenie i warunki atmosferyczne są dodatniej natury, ilość wysiewu ziarna jęczmienia sposobem rzędowym nie powinna spadać niżej 130 f. na mórg. Najwyższa zaś ilość wynosi 190 f., gdyż inaczej może nastąpić polegnięcie jęczmienia. Przy siewie ręcznym, który gdyby był jednakże stosowany, pomimo zarzutów stawianych mu przez nas, zalecamy granice od 170 do 220 funtów na morg.

Rozpatrzmy teraz, jaka chwila jest najodpowiedniejszą do wysiewu jęczmienia. W tym względzie najniezbędniejszym warunkiem jest rzucić ziarno na skibę dostatecznie obeschniętą, kruchą i ciepłą, gdyż jak powiada Hoppe, „tylko na takiej udaje się dobrze to dziecko wyższej kultury rolnej". Najniższa temperatura, przy której jęczmień jest zdolny kiełkować, wynosi 3·5 do 4° C. Na ziemiach najodpowiedniejszych do uprawy tego płodu, więc łagodnych, próchnicznych i marglowatych, w miarę potrzeby zdrenowanych gruntach gliniastych, ten stan temperatury następuje wczesną wiosną; przeciwnie, na gruntach mokrych i ścisłych, lub z innymi brakami fizycznymi, wiosenne uprawy pod zasiew jęczmienia mogą być z korzyścią rozpoczęte dopiero w czasie kwitnięcia jabłoni lub zazielenienia się dębów i orzechów laskowych, gdyż wprzód ziemia nie obeschnie i nie ogrzeje się dostatecznie, a młode wschody w takich wypadkach są nader na zimno wrażliwe.

Na gruntach pierwszej kategoryi, sprzyjających, stosownie do stanu pogody na wiosnę, jęczmień może być zasiany w końcu marca, aż do środka kwietnia; wyjątkowo tylko do końca kwietnia z siewem jego zwlec można. Tutaj trzymać się trzeba zasady: zasiać ziarno, o ile można, jak najwcześniej. Nie trzeba się obawiać złego wpływu zdarzyć się mogących przymrozków na młode roślinki jęczmienia. Ten płód właśnie znosi mróz bez szwanku. Gdyby nawet czubki młodych roślin pożółkły od niego, to martwić się tem nie należy. Jęczmień może przetrwać nawet takie przymrozki, które zabielą jego liście w całości (tutaj kładziemy nacisk: na gruntach ciepłych, łagodnych). Zapewne, wpłynie to obniżająco na wydajność słomy, lecz za to osiągniemy bardzo wysoki plon ziarna, tak co do ilości, jako też i jakości, jeżeli naturalnie dalsze wpływy atmosferyczne i inne warunki nie staną temu na przeszkodzie. Tak wczesny siew może być niedogodnym w takich gospodarstwach, w których jednocześnie obsiewają znaczne obszary żytem, gdyż tam zdarzyć się może, że jęczmień z tem ostatniem dojrzeją jednocześnie.

Dla jęczmienia ważnem jest, żeby przez wczesny siew dać mu możność korzystania z zimowej wilgoci. Przy dłuższych zimnach następuje silniejszy rozrost systemu korzeniowego, co za nastaniem ciepła powoduje o wiele szybszy i energiczniejszy rozwój całej rośliny.

Sprzęt jęczmienia wpływa też niepoślednio na jego cenę. Koniecznie wymagany kolor jasny, a osobliwie jednostajny jęczmienia browarnego zależy w większym stopniu od łaski nieba, niż od czynności gospodarczych. Od nas niezależne okoliczności i rządzące w tym wypadku są: ilość opadów i ich rozdział podczas dojrzewania jęczmienia, stopień zachmurzenia nieba, stan wilgotności powietrza, temperatura i t. p.

Najlepszy sposób osiągnięcia dobrego koloru i jednostajnego produktu, w obrębie działań od nas niezależnym, polega na niezbyt wczesnem zżęciu jęczmienia, żeby nie być zmuszonym do pozostawienia go na garściach do dojścia, ponieważ szybkie wyschnięcie ziarna, przed jego zupełnem wykształceniem, sprowadza szklistość. Żęcie jęczmienia zacząć należy w początkach okresu białej dojrzałości ziarna, lub jeżeli przestrzeń nie jest nadto duża, po ukończeniu tego okresu, kiedy niektóre kłosy zaczynają się zwieszać. Jeżeli w tym czasie wypadną przeciągłe deszcze, to z żęciem najlepiej czekać aż do dojrzałości martwej (przestaniem zwanej), w którym to okresie wszystkie kłosy powisają. W tym ostatnim razie, chociaż kolor ziarna będzie trochę ciemniejszy, ale zato będzie jednolity. Jakkolwiek kolor jęczmienia ma być o ile można najjaśniejszy, to wszakże jednolitość koloru ma większe znaczenie. Przypuszczając, że jęczmień nie był podsiany koniczyną, należy go tuż za kosą wiązać i ustawiać. W ten sposób zboże najlepiej się broni od nieprzyjaznych wpływów atmosferycznych, lecz przytem wystrzegać się należy wiązania zbyt dużych snopków. Pozostawiony na pokosach jęczmień nietylko łatwiej porasta, lecz przy trochę nieodpowiedniej pogodzie nabiera już wadliwego koloru. W każdym razie powiązany jęczmień wysycha wolniej i opóźnia zwózkę, lecz zasadę, która nabiera szczególnego znaczenia dla żniwa: „powoli, lecz dobrze", lepiej niż „szybko i źle", stosować tem bardziej należy do jęczmienia przy wymienionych nieprzyjaznych warunkach atmosferycznych.

Nowy sposób robienia masła.

Inżynier Salenius ze Sztokholmu wzbogacił w ostatnich czasach technikę mleczarską w zupełnie nowego rodzaju maszynę. Jego „Radiateur" z mleka pasteuryzowanego bezpośrednio wyrabia masło, odgrywając rolę aż trzech oddzielnych przyrządów: centryfugi, oziębiacza i kierzni, czyli maślnicy. Mleko pasteuryzowane wchodzi

do Radiateura przy temperaturze 70°, a śmietanka oddzielona przez bęben odśmietankowujący, oziębiona do 15°, jest zaraz ubitą na masło. Poniższe szczegóły o tej maszynie czerpiemy z *Gazety rolniczej* z artykułu inżyniera B. Zalewskiego, który wiadomość tę powziął z raportu pp. Friant i Houdet, pomieszczonego w „Bulletin du Ministére de l'agriculture".

Radieteur składa się z podstawy, osłaniającej i podtrzymującej główną oś całej maszyny, bębna odśmietankowującego i bębna kierzniowego. Ten ostatni umocowanym jest na bębnie odśmietankowującym, w miejscu ich spojenia wychodzi 6 rurek, przez które wycieka mleko odtłuszczone. Mleko pasteuryzowane przenika najpierw do spodniego bębna, gdzie się odbywa odtłuszczenie Śmietanka wypchniętą jest przez siłę odśrodkową do bębna kierzniowego, w którym się naprzód oziębia, następnie trafia do rurki, ustawionej w kierunku przeciwnym obrotowi obydwóch bębnów. Z samej pozycyi tej rurki wynikają silne wstrząśnienia, którym podlega śmietanka. Wstrząśnięciom tym należy przypisać przejście kulek płynnych śmietanki do stanu masła. To ostatnie, przeszedłszy jeszcze kilka operacyj w celu jego oczyszczenia, wypada wraz ze znaczną ilością maślanki przez umyślnie ku temu przeznaczony otwór. Rurka, o której była mowa powyżej, może być tak przytem ustawioną, że śmietanka do niej nie trafia. Możemy więc, posługując się tymże przyrządem, odśmietankowywać tylko mleko, nie przerabiając je na masło. Mała pompka, umieszczona przy „Radiateurze", służy do przelania mleka odtłuszczonego na oziębiacz.

Mechanizm Radiateura jest bardzo udanym, przypomina on jednak nieco centryfugi parowe Laval'a. Nie opisujemy go bliżej, gdyż prawdopodobnie, jak wszystkie tego rodzaju maszyny, ulegnie on wkrótce ulepszeniom. Jest to przynajmniej los ogółu centryfug. Oto jak w dalszym ciągu brzmi francuskie sprawozdanie urzędowe.

Obsługa Radiateura nie jest bardziej skomplikowaną od obsługi zwykłej centryfugi. Kwadrans czasu wystarcza na oczyszczenie go i przygotowanie do roboty. W praktyce z łatwością można przerabiać 650 litrów na godzinę. Odtłuszczenie mleka nie pozostawia nic do życzenia, gdyż mleko użyte przy próbie miało 3·77% tłuszczu, a mleko odśmietankowane tylko 0·2%, co stanowi 95% odtłuszczenia. Maślanka zaś, zawierająca do 5% masła, winna być jeszcze raz przepuszczoną przez Radiateur. Sam chód maszyny nie pozostawia też nic do życzenia. Chodzi ona cicho i bez wstrząśnień, pomimo słabego bardzo przytwierdzenia do podłogi. Maszyna parowa o sile 4 do 5 koni wystarcza do obsłużenia całej instalacyi. Potrzebnym jest też odpowiedniej wielkości kocioł dla dostarczenia pary do pasteuryzera. Dwóch ludzi wystarcza do obsługi motora i Radiateura.

Główną zaletą tego przyrządu jest to, że wyrabia on masło, które można nazwać pasteuryzowanem, albowiem mleko sterylizowane podlega w nim odśmietankowaniu, ostudzeniu i przerobieniu na masło w przestrzeni, do której powietrze nie ma prawie dostępu. Ostudzenie śmietanki w bębnie kierzniowym dodatkowo wpływa na smak masła, który zresztą, pomimo tego, iż śmietanka w tej metodzie nie podlega zakwaszeniu, jest wyborny.

Wreszcie ścisłe próby wykazały, że masło wyrobione przez Radiateura, jest daleko trwalszem od masła zwykłego. Jest to skutkiem użycia pasteuryzowanego mleka. Wzgląd ten ma wielką wagę przy eksportowaniu masła, a także dla hygieny publicznej, gdyż jak wiadomo, masło jest produktem, którego sterylizować niepodobna.

Dotąd, o ile wiemy, wyrabiane są 2 modele tej maszyny: jeden, przerabiający do 700 litrów na godzinę, kosztuje 2500 franków, drugi, przerabiający 200 litrów za 1000 franków.

Inż. B. Zalewski.

Zakład naukowo-wychowawczy Rodziny Maryi o kierunku domowo-gospodarskim w Łomnie.

We wrześniu b. r. otwiera się w Łomnie (powiat turczański) zakład wychowawczy, ostatnie dzieło ś. p. ks. arcybiskupa Felińskiego, oddany pod opiekę Sióstr Rodziny Maryi, Zgromadzenia, założonego przez tegoż pasterza wygnańca. Nauka w zakładzie odbywać się będzie w myśl rozporządzenia Wysokiej c. k. Rady szkolnej krajowej wedle planu szkół 6-ścio klasowych, ponadto obejmuje wszystkie gałęzie gospodarstwa i pracy domowej, których znajomość jest tak niezbędną dla panienek, zwłaszcza mniej zamożnych rodzin.

Teorya z praktyką: wychowanie religijno-moralne, wraz z intelektualnem i domowo-gospodarskiem, łączyć się ma tutaj w jedną harmonijną całość, by daj Boże! stać się kiedyś na całe Podkarpacie ogniskiem czystej miłości Boga, rodziny i ojczyzny!

Prześliczna znów lesista okolica, otoczona wyniosłemi górami, którą Dniestr tuż u podnóża obszernego zakładu przerzyna i czyste górskie powietrze, stawia ten instytut i pod względem zdrowotnym w wyjątkowo korzystnych warunkach. Od poparcia całego społeczeństwa zawisło spełnienie dobroczynnych zamiarów ś. p. założyciela.

Podajemy też niniejszem ważniejsze wyjątki z ustaw, określających warunki przyjęcia i pobytu w zakładzie:

A) Zakład przyjmuje tylko panienki wyznania katolickiego, bez względu na obrządek, po skończeniu 8 lat.

B) Za całe utrzymanie z opraniem, oraz za naukę, wchodzącą w program szkolny, wychowanki płacić będą 10 złr. miesięcznie zawsze z góry, nie wytrącając świąt

nawet dłuższych, chociażby spędzone były nie w zakładzie; natomiast za czas wakacyjny, spędzony u rodziców, nie płaci się.

C) Za naukę języka francuskiego i muzyki dopłacić należy po 3 złr. za każdy przedmiot.

D) Każda wychowanka winna mieć wyprawę odpowiednią do całorocznego pobytu w zakładzie.

E) Wszystkie bez wyjątku wychowanki obowiązane będą kształcić się i brać udział w pracach domowych i gospodarskich, jak: krój, szycie, haftowanie, gotowanie, pranie, prasowanie, przyrządzanie nabiału, wędlin, konserwów, chów drobiu, uprawa warzyw i t. d.

F) Język wykładowy będzie polski, ale nauka ruskiego i niemieckiego języka, będzie dla wszystkich obowiązującą; naukę religii wychowanki pobierać będą wedle swego obrządku.

G) Ponieważ w roku bieżącym liczba uczennic nie może przekraczać 40, dlatego wszyscy rodzice, pragnący korzystać z zakładu, zechcą najdalej do końca sierpnia zgłosić się do Matki jeneralnej Zgromadzenia Rodziny Maryi, Lwów ulica Słodowa, L. 6.

ROZMAITOŚCI.

Otwarcie krajowej niższej szkoły rolniczej w Bereżnicy koło Stryja. Dzięki ofiarności p. Juliana barona Brunickiego, właściciela Strzałkowa koło Stryja, który odstąpił bezpłatnie na własność kraju, a względnie na rzecz niższej szkoły rolniczej w powiecie stryjskim 30 do 40 morgów gruntu w majątku swym w Bereżnicy, będzie otwartą w połowie miesiąca września bieżącego roku nowa krajowa niższa szkoła rolnicza.

Przybędzie nam przez to piąty Zakład tego rodzaju, a licząc Dublany i Cieszanów, będzie miał kraj ogółem siedm szkół rolniczych.

O kukurudzy zielonej, jako paszy dla krów mlecznych wyraża prof. dr. Pott w *Illustr. Landw. Ztg.* następujące zdanie: Kukurudza zielona jest niewątpliwie dobrą paszą dla krów dojnych, z powodu jednak zbytniej wodnistości, a małej zawartości składników popiołowych, nie powinna przekraczać połowy potrzebnego dla krowy pożywienia. Szczególnie brakuje tej paszy dostatecznej ilości potasu, wapna i kwasu fosforowego, wskutek czego stanowi ona pożywienie osłabiające, a nie pobudzające trawienie. Dlatego obfitsze skarmianie kukurudzy zielonej wywołuje rozwolnienie żołądka, a lubo powoduje większe wydzielanie mleka, przyczynia się jednak do zmniejszenia zawartości w niem tłuszczu. Przy silniejszem zatem żywieniu kukurudzą zieloną dodawać należy paszy suchej, a przedewszystkiem obfitującej w azot i popiół. Najlepiej nadaje się do tego siano łąkowe lub koniczynowe, albo też słoma rznięta na sieczkę i zmieszana ze śrótem z grochu, lub z otrębami pszennemi, mąką lub śrótem z makuchów itp. Lepszy jest zawsze skutek, jeżeli używa się jednocześnie dwóch lub kilku rodzai pasz posilnych. Dobrze jest także siać kukurudzę z dodatkiem 20% grochu, wskutek czego zyskuje się paszę obfitszą i lepszą pod względem jej pożywności.

Ochrona narzędzi rolniczych od rdzy. Wiadomem jest, iż wszelkie żelazne, stalowe lub blaszane części narzędzi i maszyn rolniczych, zostających przez dłuższy czas bez użytku, a zatem szczególnie w zimie, podlegają rdzawieniu, co wpływa na znaczne ich uszkodzenie, a nawet zniszczenie. Ażeby temu zapobiedz, należy oprócz suchego przechowania, posmarować je tłustym firniksem, który sporządza się przez stopienie razem trzech części słoniny niesolonej i jednej części żywicy. Maścią tą, którą każdy gospodarz powinien mieć w zapasie, smaruje się lekko zapomocą płatka lub starej szczotki wszelkie żelazne lub stalowe części narzędzi i maszyn, co je chroni od wpływu tlenu powietrza i rdzawienia.

Wiadomości o stanie płodów rolniczych i ich zbiorach

(w zachodniej części Galicyi).

Kilka dni pogodnych, jakieśmy mieli w ostatnim tygodniu, lubo dosyć chłodnych i przeplatanych dniami słotnymi, dozwoliły jednak, z wyjątkiem okolic górzystych, na sprzątnięcie reszty owsa, koniczyny i chmielu, a po części i potrawu. Z powodu jednak częstych deszczów i braku ciepła, wysuszenie koniczyny i potrawu nie było ani szybkie, ani dostateczne, co wpłynęło na obniżenie ich jakości. Wczesne i stare odmiany kartofli gniją z powodu ciągłego mokra. Uprawa roli pod oziminy doznała także częstych przerw, a zasiewy rozpocząć się mogły dotychczas w wyjątkowych tylko miejscowościach. Opóźnienie takie, wobec przepowiedni o mającej wcześnie nastąpić zimie, nabawia rolników słusznym niepokojem.

Wiadomości handlowe.

W ostatnim tygodniu ceny zboża na targach światowych uległy zniższe. Przyczyną tego ma być nagromadzenie większych zapasów w Ameryce, które w tej chwili przewyższają zeszłoroczne o 7 milionów. Fermerzy amerykańscy, potrzebując pieniędzy, pospieszają z dowozem swych produktów. Tylko w Austro-Węgrzech, zatem w Wiedniu i Krakowie, oraz w Rosyi, ceny trzymały się dotychczas w równej mierze, w końcu uległy jednak także małej obniżce.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 4/9			Tarnów z dnia 4/9			Lwów z dnia 4/8			Rzeszów z dnia			Wiedeń z dnia 7/9		
	od	do		od	do		od	do		od	do	przeciętnie	od	do	
Pszenica.	7·25	7·70	Z powodu święta targu wtorkowego nie było.	7·30	7·50	—·—	6·60	7·—	—·—	—·—	—·—	—·—	7·10	7·80	—·—
Żyto	6·20	6·60		6·25	6·50	—·—	5·80	6·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·45	6·85	—·—
Jęczmień	5·60	6·—		5·50	6·—	—·—	5·50	6·50	—·—	—·—	—·—	—·—	4·50	8·85	—·—
Owies	5·50	6·40		5·25	5·50	—·—	5·20	5·50	—·—	—·—	—·—	—·—	5·90	6·55	—·—
Groch	7·—	10·—		6·50	9·—	—·—	5·50	7·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Fasola	6·—	12·—		—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Bobik	—·—	—·—		5·—	5·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Wyka	—·—	—·—		—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Tatarka	7·—	8·—		6·—	7·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Proso	5·—	6·—		5·50	6·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Jagły	11·—	13·—		—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kukurudza . . .	—·—	—·—		6·—	6·25	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	4·10	4·20	—·—
Rzepak	—·—	—·—		8·50	9·—	—·—	9·—	9·25	—·—	—·—	—·—	—·—	10·60	11·—	—·—
Chmiel za 56 kg. .	—·—	—·—		—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. czerw.	—·—	—·—		—·—	—·—	—·—	30·—	35·—	—·—	—·—	—·—	—·—	29·—	45·—	—·—
Konicz. nas. biała .	—·—	—·—		—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	40·—	60·—	—·—
Kon. nas. szwedzka	—·—	—·—		—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	40·—	53·—	—·—
Siano z łąk . . .	1·60	2·—		2·—	2·20	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	1·40	3·10	—·—
Siano z koniczyny .	2·40	2·60		—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	1·70	3·30	—·—
Słoma	1·80	2·20		1·50	1·80	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	1·40	2·40	—·—
Kartofle hektolitr .	1·60	1·80		—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita 75—95° .	—·—	—·—		—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ kont. . .	—·—	—·—		—·—	—·—	—·—	13·25	13·50	—·—	—·—	—·—	—·—	15·75	15·95	—·—
Masło	—·75	—·90		—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego